



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ŻYCIE WARSZAWY

WARSZAWA,

UL. MARSZAŁKOWSKA 3/5

A

wydanie

8 8

13 -04- 1971

Nr z dn.

Doktor Judym w teatrze

218
Spośród licznych bohaterów powieści Żeromskiego, który w tej czy innej postaci żyją do dziś zarówno w pokoleniu odchodzącym, jak w i tym, który zajmuje jego miejsce, doktor Judym z „Ludzi Bezdomnych” bronił się najdłużej przed przeniesieniem go na scenę. Ale wreszcie dopadła go fala adaptacyjna. Teatr w Białymostku, który w roku ubiegłym, jedyny w całej Polsce, pokusił się o ciekawą inscenizację „Września” Putramenta, wystąpił ostatnio z premierą „Doktora Judyma”. Adaptacji dokonał aktor, Zbigniew Kornecki.

Jakże ta jego praca wygląda w porównaniu z powieścią? Rzecz jasna, jako wątek naczelny dominujący w powieści, adaptator uwzględnił w szerokim zasięgu tragiczną walkę Judyma ze złem społecznym. Przebieg tej walki przedstawiony został na scenie zgodnie z tym, jak Żeromski go opisał w powieści, należącej do najwspanialszych pozycji tego, co określamy, jako literaturę walczącą, zaangażowaną. Wymogi inscenizacji scenicznej sprawiły, że adaptator, chcąc zbliżyć utwór i jego problemy do widza, wyszedł poza tragedię Judyma; wydarzenia oraz postacie drugoplanowe będące u Żeromskiego raczej tłem, ukazał bardzo plastycznie i wyraziście.

W ośmiu obrazach, z których pierwszy rozgrywa się w paryskim Luwrze, pozostałe zaś w Kongresówce z lat dziewiętnastych, poznajemy warszawską Wolę, w której urodził się Judym, mamy także wyraziście zarysowaną panoramę świata lekarskiego; znalazło się również w wersji scenicznej miejsce na rozstanie Judyma z Joasią.

Święty gniew Żeromskiego na ludzką krzywdę i poniewierkę oraz historia Golgoty Judyma, kierują myśl w stronę przeszłości,

którą Żeromski widział w ponurych barwach. Choć od czasu „Ludzi Bezdomnych” oblicze naszego kraju uległo zasadniczym zmianom jest jeszcze wokół nas wiele spraw czekających na naprawę i uzdrowienie. Tym, którzy dzieła tej naprawy dokonują, warto ukazywać Judyma, jego poczucie odpowiedzialności i wyzucie na ludzką krzywdę.

Na zakończenie kilka słów o inscenizacji i wykonaniu. Scenograf Jerzy Feldmann dał dyskretne, subtelne szkice sytuacyjne, zrezygnował z tak nadużywanej ostatnio natarczywej symboliki. Całość inscenizowana i wyreżyserowana przez Józefa Parę ma wartkie tempo, przez cały dwu i półgodzinny wieczór trzyma w napięciu uwagę widzów. Para jako Judym uznał, chyba nie bez racji, że tekst Żeromskiego jest wystarczająco mocny, przede wszystkim w gniewie, by go jeszcze wyjaskrawiać i zaostreć. Gra swego bohatera dyskretnie, bez jaskrawych efektów zewnętrznych. Na oczach widzów zmienia się stopniowo w misjonarza-samotnika, który w imię idei skazuje się na celibat, ostracyzm i bezdomność.

Pięknie, prosto, wiarygodnie gra nieszczęśliwą Joasię Czesława Pszczolińska. Ogromna ilość ról epizodycznych — na poziomie wyrównanym. Na czoło wysuwają się tutaj Anna Sobolewska w roli właścicielki Cisów, Aniceta Raczek i Zofia Dobrzańska jako jej siostrzenica. Z grona lekarzy — groszorobów najdłużej chyba pozostaną w pamięci Mieczysław Popławski (doktor Chmielnicki) i Mieczysław Dembowski (doktor Węglichowski). Słowa uznania należą się również Stanisławowi Kosmalewskiemu (brat Judyma) oraz Małgorzacie Kozłowskiej (jego bratowa). Adaptator zadowolili się epizodyczną postacią przyjaciela Judyma, inżyniera Korzeckiego.

JACEK FRÜHLING